

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
 rocznie . . . 10 zhr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 e.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 zhr. 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie . 1 „ 15 „
 W Wiedniu przyjmuje przedpłate i ogłoszenia T. Biełkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Niedziela dnia 9. Czerwca. — Felicjana M. (rzym.) — A. Nicety B. (grec.).

„Przyjacieli Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zhr. 20 c.
 Redakcja w rynku Nr. 173. w lokalu drukarni Poremby. Wydawnictwo pod l. 503²/₄ obok kościoła P. Marji.
 Ekspedycja i agencja inzerat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
 Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłat. —

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 8. b. m. Skrytobójca nazywa się Berezowski. Przy śledztwie wyznał, że popełnił ciężką zbrodnię przeciw Francji. Na zarzut że mógł ugodzić Napoleona odparł: Polska kula mogła ugodzić tylko cara. Car i następca tronu byli krwią zbryzgani. Wieczorem był bal w hotelu ambasady rosyjskiej, na którym znajdowali się Napoleon i wszyscy dostojni goście. Napoleon wznosił toast na cześć cara, a car na cześć Napoleona i Francji. Wczoraj spiewano „Te deum“ we wszystkich kościołach. Monitor podaje adres kondolencyj, wystosowany do cara. Jenerał hr. Zamojski ogłasza w nieobecności Czartoryskiego, imieniem emigracyi protest przeciw zamachowi. W ciele prawodawczym miał prezydent Sneider mowę w której wyrażał oburzenie przeciw zamachowi, a sympatie dla gości, co zgromadzenie potwierdziło. W mieście iluminacja, ale ciągle panuje wzburzenie między ludnością. Bulwary i ulice obsadzone żandarmami. Siedmnastu uwięziono Francuzów, którzy wołali „niech żyje Polska“ i „prez z tyranem“, oskarżono o zakłócenie spokojności publicznej i obrazę majestatu.

W Petersburgu we wszystkich kościołach dziękiżymne nabożeństwa i oświetlenie miasta. Wielkie oburzenie między ludem.

W Konstantynopolu aresztowano wiele osób, między temi jenerała Hussein baszę i komendanta żandarmerji Ali baszę. Wszystkie dzienniki zawieszono. Obawiają się rewolucji.

Dzisiejszy telegram zamorski powiada: Republikanie opuścili Queretaro, zabrawszy ze sobą Maksymiliana do Meksyku.

Wiadomości polityczne.

Wobec rozpoczętych dnia wczorajszego uroczystości koronacyjnych w Peszeie, poszły w zawieszenie wszelkie inne wewnętrzne sprawy monarchji. Dotychczas nie przyniósł jeszcze telegraf żadnych szczegółów o głównym akcie koronacyjnym, ale natomiast spełnione są dzienniki wiedeńskie telegramami i korespondencjami z Pesztu, donoszącymi o rozmaitych uroczystościach wstępnych, które odbywały się d. 6. i 7. b. m., a które w krótkości tu zestawiamy.

D. 6. przyjmował Cesarz w sali tronowej deputację obudwu Izb sejmowych. Po bokach tronu stali cesarzowa i arcyksiążę Rudolf. Cesarz oddał najpierw deputacji podpisany już dyplom inauguracyjny z krótką przemową, a potem na zaproszenie do koronacji odpowiedział temi słowy: „Z ufnością

zwróciliśmy się do narodu, gdyśmy powołali Was dla usunięcia przeszkód wynikłych z trudnej sytuacji. Nasze wierne Królestwo Węgierskie odpowiedziało zupełnie położonemu w niem zaufaniu. Teraz przy pomocy Boga i ze szczerem spółdziałaniem sejm u nadeszła dla Naszego serca ojcowskiego radośna chwila, że możemy wydać dyplom inauguracyjny, zabezpieczający zarówno majestat i prawa konstytucyjne i przystąpić wedle odwiecznego zwyczaju naszych przodków do uroczystej koronacji. Wypełniając tedy powszechnie życzenia Naszego ukochanego Królestwa Węgierskiego, naznaczamy dzień 8. b. m. na obrzęd koronacyjny. Z przyjemnością zezwalamy również na prośbę sejm krajowego, ażeby przy tej sposobności zarazem Nasza najdostojniejsza małżonka była koronowana królową węgierską.“ Potem przemówiła jeszcze kilka słów cesarzowa oświadczając, że wypełnia z radością życzenie narodu i dziękuje Opatrzności, iż dozwoliła jej dożyć tej wzniosłej chwili. W końcu na prośbę prymasa zatwierdził jeszcze cesarz wybór hr. Andrassego na następcę palatyna dodając, że nie można było zrobić lepszego wyboru.

Po południu o godzinie 3iej odbyło się przeniesienie insygniów koronnych do apartamentów królewskich. Tego samego dnia wybrały obie izby deputację, mającą doręczyć królestwu upominki koronacyjne i rozrzucić monety bite na pamiątkę koronacji.

Dnia 7. z rana panował już nadzwyczajny ruch w Peszeie; napływ cudzoziemców był wielki. Ozdobienie miasta jest bogatsze, niż się spodziewano; w ulicach, któremi przeciągać będzie pochód, wznoszą się liczne łuki tryumfalne; domy przystrojone są w girlandy. Plac, na którym nastąpi złożenie przysięgi, jest świetnie przystrojony.

Tegoż dnia w południe miała deputacja gminy doręczyć Cesarzowej jako upominek koronacyjny przepyszną książkę do modlenia, osadzaną czerwono-biało — zielonemi kamieniami i brylantami, i ozdobioną obrazami najslawniejszych malarzy węgierskich.

Z powodu zgonu arcyksiężniczki Matyldy odwołane zostały tylko: bal dworski i teatre paré; w ciągu uroczystości jednak koronacyjnych nie będzie zachowywana żałoba dworska.

W końcu dodać jeszcze musimy, że wzniosła ta uroczystość została uświetniona także aktem łaski cesarskiej, a mianowicie ogłoszoną w Gazecie wiedeńskiej amnestją dla wszystkich aż do dnia koronacji skazanych w krajach niewęgierskich za obrazę majestatu osób.

Falszem jest, co „Gazeta Narodowa“ podług dzien. wied. pisze o konferencji dwóch delegatów polskich z węgierskimi mężami stanu. Pojechało wprawdzie do Pesztu dwóch delegatów, lecz umiano tak zgrabnie wszel-

kiemu porozumieniu się z Węgrami zapobiedz, że panowie ci niemogli przyjsć nawet do słowa z osobami, o które właściwie im chodziło. Równocześnie możemy zapewnić, że węgierscy ministrowie dotąd żadnych w rządzie nie czynili przedstawień na korzyść Galicji.

Z Litwy donoszą: Agitacja prawosławia ani na chwilę nieustaje. Co dzień mają miejsca dobrowolne nawracania. Obok tego, jak to wam już pisałem, car obdarowywa wydarte nam kościoły i na cerkwie zamienione ikonami, które pompatycznie popom są wręczane. Niedawno podobny obrzęd miał miejsce w miasteczku Smorgonie, a ciekawy jest on swym charakterem. Ikonę tę, wyobrażającą św. Mitrofona i Tichona, przywiózł wedle zwyczaju moskiewskiego naczelnik wojenny powiatu oszmajńskiego — policja i wojsko zawiaduje u nas wszystkim. Ikonę tę wręczył popom, którzy naprzeciw niemu za miasto wyszli. Na drugi dzień nastąpiło uroczyste wprowadzenie jej do zagrabionego kościoła. Na uroczystość tę, ludność ze wszech stron została spędzoną. Po nabożeństwie, któremu asystowała wojsko — feta, w której czynnikami rozczulającym była wódka, a desertem okrzyki na cześć cara. Co do owej ikony, to pozwolę sobie przytoczyć szczegół czysto historyczny. Jeden z owych świętych, a mianowicie Mitrofan, żył na tym Bożym świecie niezbyt dawno, a mieszkał w Woroneżu; po śmierci, ponieważ ciało jego nie psuło się, co zawsze jest dowodem świętości, car Mikołaj wydał ukaz, nakazujący policzyc Mitrofona w poczet świętych. Rozkaz wykonany został i święty ten spoczywa w jednej z cerkew w Woroneżu, w trumnie oszklonej, gdzie w każdej chwili oglądany być może. Car Mikołaj, wielki jak wiadomo czciciel świętych przez siebie zfabrykowanych, przyjeżdżał umyślnie do Woroneża i przykładał się do trumny świętego. Trzeba wszakże nieszczęścia, że po tej kanonizacji wykryto, iż on zajmował się za żywota swego ad majorem Dei Gloriam, jako prawowity Moskal kradzieżą koni (konnokradytstwem). To wywołało takie zgorszenie, iż car nie mogąc już zdegradować świętego w poczet zwykłych śmiertelników, wydał ukaz, nie pozwalający na przyszłość tworzyć świętych i zamykający cykl nietleotlennych. Gdy sprawa ta ucichła, ukaz, jak tyle innych, poszedł w zapomnienie, a temu zapomnieniu zawdzięcza swą świętość Tichon w Zadosku, również w gubernii woroneżkiej spoczywający. Są to więc święci najświeższego stempla, o których życiu wiele zabawnych historyjek pomiędzy ludem krąży — bo to ludzie, którzy niebardzo dawno poumierali. O cudach nikt wam nie powie i tych na dowód świętości nie potrzeba. Nie sądźcie, że to był żart — zapytajcie się o to prawosławnych, a więcej jeszcze wam powiedzą.



Kwestja luksemburska zostanie zapewne wkrótce poruszona jeszcze raz w parlamencie angielskim. Na posiedzeniu bowiem Izby niższej z 5. b. m. zapowiedział Labouchere, że 14. b. m. zwróci uwagę Izby na traktat luksemburski i odnośną korespondencję dyplomatyczną, a zarazem rada ministerstwa spraw zagranicznych kilka zapytań względem rozciągłości zobowiązania, jakie przyjęła na siebie Anglja.

Z Kandji przyniósł znowu telegram ateński z dnia 1. b. m. wiadomość o zwycięstwie powstańców. Powiada on, że Omer Basza został we wschodnich prowincjach wyspy przez powstańców odparty i musiał się cofnąć w pobliże twierdzy Kandji. Koroneos uderzył jednak d. 18. maja na niego i zajął jego pozycję. Reszdy Basza, który przybył mu w pomoc, poniósł znaczne straty przez atak Petropolakisa. Mehemed Basza został w prowincji Apokoronos obsadzony przez powstańców, którzy odcieśli mu drogę ku morzu. Statek „Arkadion“ przywiózł znowu 300 ochotników do Kandji.

O losie cesarza Maksymiljana niema jeszcze dotąd nie pewnego.

Jak zapewniają w poselstwie amerykańskim, nie szczędził i cesarz Napoleon ostatnimi czasy gorliwych zabiegów, aby gabinet prezydenta Stanów zjednoczonych nakłonić do pośrednictwa w sprawie nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana. Starania cesarza Francuzów zniewoliły też rząd amerykański do niezwłocznego wysłania pana Campbela, znanego już z dawniejszych do Juareza misji, z poleceniem aby osobiście jak najenergiczniej popierał u Juareza życzenia wasyngtońskiego gabinetu. Równocześnie czytamy i w „Messenger Franco-Americain“, że kilka dam z najwyższych sfer meksykańskich udało się do głównej kwatery generała Porfirio Diaz, celem wstawienia się za zabranami do niewoli imperyalistami. Republikanek generał wysłuchał prośbę i przystał na rozwiązanie austriacko-belgijskiego korpusu, którego żołnierze oddali się pod opiekę konsula pruskiego. Co do cesarza Maksymiliana, nie mógł generał żadnych dać uspokajających zaręczeń, bo los cesarza zawisł jedynie od samego Juareza, o którym donoszą z różnych stron jednoznacznie, że się dotąd żadnym pod tym względem nie zobowiązał przyrzeczeniem.

Rada powiatowa.

Szczupły zakres autonomji krajowej, patentami lutowemi określony, wywołał potrzebę utworzenia władz krajowych, samorządnych, od c. k. urzędów niezawisłych — którym wykonanie tej szczupłej Smerlingowskiej autonomji powierzone być miało.

Sejm, to ciało ustawodawcze na podstawie konstytucji lutowej złożone, stanowi wraz z Wydziałem krajowym jako organem wykonawczym, najwyższą instytucję autonomiczną w kraju, której w sprawach własnego zakresu podporządkowane są dwie instytucje, a mianowicie: Rada powiatowa wraz z Wydziałem powiatowym, i Rada gminna wraz z zwierzchnością gminną.

Szczeble hierarchiczne władzy krajowej są trzy: zwierzchność gminna jako pierwsza, Wydział powiatowy jako druga a Wydział krajowy jako trzecia instancja. Zwierzchniczy nadzór nad temi instytucjami i

utrzymuje c. k. rząd — a zakres ich działania ograniczony zasadniczemi ustawami.

Dwie instytucje, to jest najwyższa i najniższa, są już zorganizowane i pełnią swe obowiązki — jak mogą. Otóż w cele uzupełnienia autonomji niezbędną jest utworzenie władzy pośredniej czyli rady powiatowej wraz z wydziałem, która na podstawie sankejonowanej ustawy z 12. Sierpnia 1866, po dokonanej organizacji gminnej niebawem, i to już za tygodni kilka ma wejść w życie.

Jakkolwiek całość odstąpionych nam od rządu praw autonomicznych jest nader szczupłą, i ogranicza się wedle słów Leszka hr. Borkowskiego na możność łatania dziur i mostów na własne koszta, toć jednak obowiązani jesteśmy i do tych spraw wzięść się z wszelką energją, w nadziei, iż z czasem wywalczymy sobie rozszerzenie zakresu władzy.

W tej chwili uwaga nasza winna być skierowaną na wybory do rady powiatowej, która w życiu powiatowem stanie się nader ważnym czynnikiem, gdyż będzie gminy kierować i nadzorować, a zbiorowo na reprezentację krajową znaczny wpływ wywierać.

Rada ta składa się z 26 członków wybranych z powiatu i to z czterech grup, na które p. Schmerlingowi podobało się nas dowolnie podzielić. Każda grupa: właściciele większych posiadłości, mieszkańców miast, przemysłowców i fabrykantów, i właściciele posiadłości mniejszych, dostarczy taką ilość członków, w jakim jest stosunek placonych podatków grupy pojedynczej, do sumy podatków bezpośrednich w powiecie; ponieważ u nas jednak po większej części w powiatach nie ma tak wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, któreby 100 zlr. zwyczajnego opłacały podatku — przeto rady powiatowe przeważnie z delegatów trzech grup składać się będą.

Głównem zadaniem rady jest załatwienie spraw wszystkich do wspólnych interesów powiatu się odnoszących, jak np. zarząd dróg powiatowych, szpitali, zakładów dobroczynnych, szkół itp. — ponieważ jednak tych spraw bardzo mało, więc w pierwszych latach rada, cztery razy do roku się zgromadzająca, mało będzie miała zajęcia. Za to też wydział powiatowy złożony z prezesa czyli starosty i z sześciu członków, znacznie większe mieć będzie zajęcia. Wydział bowiem jest instancją drugą w sprawach własnego zakresu gminy; kto zatem zna nieudolność naszych zwierzchności gminnych po wsiach i miasteczkach, łatwo pojmie, iż przy nieobznajomieniu się z ustawami częste będą nadużycia a częstsze jeszcze rekursa, Przeciętnie wypadnie na jeden powiat około 90 gmin — takowe regulować i wszystkie sprawy autonomiczne w nich załatwić, to jest zadaniem wydziału powiatowego, które jeśli w początkach spazzone zostanie, z trudnością w przyszłości da się sprostować, gdyż zrażeni nieudolnością drugiej instancji odciągać

się będą od wszelkich obowiązków obywatelskich.

We wydziale powiatowym, który najmniej trzech zdolnych, sprężystych i z ustawami obznajomionych urzędników przyjąć będzie musiał, prezes czyli starosta najważniejszą ma czynność w udziale. On bowiem bardzo znaczną ilość spraw potocznie, a drugą część kolegialnie w obec trzech członków załatwiać będzie, ón kieruje czynnościami wydziału i jest jego głową.

Wybory do rady powiatowej rozpisuje i nadzoruje c. k. urząd powiatowy; każda wieś i każde miasteczko dostarczą w tym celu wyborców, a to: naczelników gmin i delegatów z łona rady, którzy łącznie z innymi gminami dokonują wyboru tylu członków do rady powiatowej, ilu na pojedynczą grupę przypadnie; właściciele więksi i te miasta, które osobnych wybierają posłów, bezpośrednio wykonują wybory.

Czas już zatem, by wyborcy zawczasu porozumiewali się nad kandydatami i mieli to na względzie, iż drugą ważną podwaliną autonomi, jest Rada powiatowa wraz z wydziałem, które to urzędy jako bezpłatne, synekur nie dostarczą.

Korespondencje.

Z pod Sądowej wiśni 4. maja 1867.

(A. G.) W ostatnich numerach Gazety Narodowej, umieszczono quasi obwieszczenie, iż Towarzystwo kredytowe dostało koncesję do zmienienia lub poprawki Statutów, zapowiadając zarazem, że zgromadzenie walne członków towarzystwa kredytowego przez delegację nastąpi.

Wątpię, aby Dyrekcja nadużyła praw, które są siłą żywotną towarzystwa kredytowego i członków jego, towarzystwa, które rośnie pracą i funduszami każdego pojedynczego człowieka, a z których Dyrekcja sownie jest placoną. —

Naruszenie prawa członków pojedynczych, które uprawniają ich do głosu i rady w zebraniach ogólnych, znaczyłoby dopuścić się gwałtu na całą instytucję Towarzystwa kredytowego.

Dlatego też puszczone pierwszą rakietę tem obwieszczeniem, co na to kraj powie? Jeżeliby ta myśl przyszła do skutku, ośmielam się zapytać szanowną Dyrekcję, na jakiej podstawie przychodzi Delegacja do reprezentacji ogólnego zgromadzenia. — Wprawdzie był projekt podany pod czas ostatnich sesji walnego zgromadzenia r. 1861., ale przeciw temu wniesiono protest na ręce Wn. Chwaliboga członka Towarzystwa kredytowego, do rąk J. O. księcia Leona Sapięhy, byłego prezesa banku, z podpisami stu kilkudziesięciu obywateli, które zaprotokołowano, a nad którym to wnioskiem na pierwszym walnem Zgromadzeniu dyskusya prowadzoną będzie, co przez J. O. ks. prezesa przyrzeczono.

Nierozwodząc się długo nad szkodliwością naruszenia prawa kardynalnego, prawa własności — otrzegam zawczasu szanownych współobywateli, ażeby do wybierania Delegatów nieprzystępowali, w tak ważnych sprawach jakie są towarzystwa kredytowego. — Każden dla siebie niech będzie delegatem.

Zjazd na walne Zgromadzenie powinien być ogólny, każden członek towarzystwa kredytowego powinien dotrzeć na placu aż do ukończenia i zamknięcia ostatniej sesji — obojętność odłożyć na bok, a przejąć się ważnością sprawy tak żywotnej, jaką jest

towarzystwa kredytowego. — Wszak towarzystwo dotyczy naszych spraw domowych, na nim opiera się nasz byt materialny, nasz postęp, spokój, a nawet szczęście domowe.

Hasłem naszym być powinno rozprzestrzenianie, nie ścieśnianie rozwój tej błogocynnej instytucji — a kto dąży do okrojowania praw Towarzystwa, to chyba dla tego, ażeby zamiast sprawiedliwości, równowagi i równouprawnienia, wprowadzić koteryjność i protekcję na tron absolutyzmu.

Spodziewam się, że ten głos znajdzie uznanie w kraju, i nie zostanie głosem wołającego na puszczy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W skutek amnestji wydanej w dniu koronacji, dla skazanych i poszlakowanych za obrazę majestatu, ośm procesów zostanie umorzonych we Lwowie.

* Na zielone święta od kilku dni poczęto się przygotowywać po przedmieściach, oczyszczono mieszkania wewnątrz i zewnątrz a wczoraj wieczorem umajono domy zielenią i gałęziami, tak iż z dala jak w ogródku wszystko wygląda. Byleby tylko ustaliła się pogoda a niezawodnie świetnie wypadnie i wycieczka „Sokoła“ i dalsze przechadzki, na których nam nie zbywa. Chłopakom ulicznym nazwanym w Krakowie pauprami a w Paryżu game-nami — święta te przynoszą zawsze kilka groszy w zarobku; oni bowiem zbierają szuwar i ziele i sprzedają po „staremu“ wiązanek. Ciekawy widok przedstawia ich współzawodnictwo kończące się zazwyczaj obiciem tego, który więcej sprzedał wiązanek.

* Na kolei północnej za Krzeszowicami niezczęśliwy zdarzył się przedwczoraj wypadek, wskutek którego ciężko rannego konduktora Seichtera zawieziono do szpitalu w Krakowie.

* Król węgierski udarował przed koronacją biedne warstwy mieszkańców Pesztu, wykupiwszy z zastawniczego banku wszystkie zastawy aż do 1 zlr.

sięgające, polecając bezpłatny zwrot tychże właścicielom.

* W Żółkiewskim urodziło się ciele z dwoma głowami, lecz drugiego dnia żyć przestało z braku pokarmu. Obie głowy były zupełnie wykształcone, a każda miała sześciopalcową odrębną szyję, które schodziły się w jedną. Ztąd lud źle wyprowadza wróżby „wina bude a może hołód“; kto wie czy niezagaduje?.

* W Warszawie zmarł dnia 4go b. m. policmajster Abrahamowicz, znany w szczególności publiczności artystycznej, będąc dyrektorem i nieograniczonym władcą teatrów w królestwie polskim. Pod jego zarządkiem apadła narodowa sztuka dramatyczna a podniósł się balet do tego stopnia, że miał przewyższać paryżki. Mówią, że gdy Jowisz w Petersburgu zapadł w zły humor, to mu s. p. Ignas Apollo przywożąc swój corps de ballet, gromowładne czoło wyglądał ze zmarszczek.

* Z Śniatyna piszą: Wczoraj po południu uderzył piorun w domek budnika kolei żelaznej pomiędzy stacjami Śniatyn — Łuzany i zabił na miejscu chłopaka wiejskiego w izbie. Obecni wydarzeniu temu a było ich kilkanaścioro w tej samej izbie, opowiadają, że nie słyszeli wcale buku głośnego, jakim zwykle bywa gromowy, ale raczej trzask podobny bardzo do pistonowego. Odarłszy w dwóch punktach ścianę z wapna i gliny, grom nie pozostawił żadnych więcej śladów po sobie. Zabitego zakopano natychmiast w ziemię, lecz pomimo spieszego ratunku, nie zdołano go do życia przywrócić.

* Liczny szereg pożarów podaje „G. L.“ Tak spalili się w Potyliczach w pow. rawskim 3 domy a właścicielka jednego z tych domów poniosła śmierć w płomieniach; w Draganówce w pow. tarnopolskim spalili się dworski dom mieszkalny i 3 stajnie z 3 końmi, 4 krowami i różne narzędzia gospodarskie, szkoda wynosi 5000 zlr.; w Dzwiniaczu w pow. bohorodzkańskim skład nafty, gdzie spaliło się przeszło 20 beczek napełnionych; w Uściu zielonym w pow. tłumackim spalili się dom ze zbożem, szkoda wynosi 800 do

1000 zlr.; w Dubienice w pow. buczackim 9 domów z budynkami gospodarskimi; w Łosiaczu w pow. borszczowskim plebania z wszystkimi budynkami gospodarskimi i 3 zagrody włościańskie, szkoda wynosi 800 zlr.; w Bolechowicach w pow. borszczowskim z budynkami gospodarskimi; w Łancucie na przedmieściu d. 4. b. m. spalili się od pioruna dom ze stajnią i 7 sztuk bydła.

* W sądzie karnym w Insbruku odbyła się d. 1. b. m. ostateczna rozprawa oskarżonej o zbrodnię stanu właścicielki handlu miodem, Adalgizy Galovagni z Roveredo. Oskarżona była jednym z najczynniejszych członków istniejącego w południowym Tyrolu komitetu rewolucyjnego. W śledztwie niewydała członków Komitetu. Skazano ją na 3 miesięczne więzienie.

* Sultan przyjął zaprosiny królowej angielskiej, i zamieszka w czasie pobytu w Anglii pałac Buckingham. Być może, iż obyczajem podróżujących po Wschodzie urządzi się tam jak w karawanseraju, starając się sam o swoje potrzeby. Honory czynić będzie książę Walii. Królowa przez ten czas zamieszka w Windsor. Jako kobieta będąca wzorem domowych cnót, nie może żyć pod jednym dachem z poganinem, który ma prawie tyle żon jak niegdys król Salomon. Pod względem natomiast politycznym, uważają podobieństwo pomiędzy padyszachem a królową angielską ztąd, że kiedy sultan panuje mniej więcej 28 milionom mahometan, królowa Wiktoria jeszcze więcej liczy bisurmańskich poddanych w Indjach, tak iż właściwie ona trzyma prym pomiędzy bisurmańskimi mocarzami całego świata.

Otrzymałmśmy następujące pismo:

Szanowny redaktorze! Racz w swoim piśmie dla usunięcia nieporozumień zamieścić wiadomość, że od 20. maja b. r. przestałem piastować godność sekretarza Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego z powodu, iż Zarząd tego Towarzystwa zwinął tymczasowo posadę sekretarza dla braku fundusów.

Karol Widman.

Spiski i ruchy

w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

Zawiedziony w swych nadziejach, rzucił się Beyer z całą energią na przyspieszenie kroków przygotowawczych do powstania powszechnego, które w Maju 1840. wybuchnąć miało. Wedle jego projektu, pierwszy atak miał być wymierzony na strażnicę, zbrojownię i prochownię wojskową, w którym żołnierze do spisku wciągnięci pomocnymi mu być mieli. Po zabraniu broni i amunicji, uzbrojonoby sprzysiężonych i prowadzonoby partyzantkę po całym kraju. Na ten plan niechęcia się zgodzić władza centralna lwowska — Beyera jednak i to nie odstraszyło, gdyż mniemał iż powstanie przemyskie przerzuci do Lwowa, i dalej; przeświadczenie o sile spiskowców było w Przemysłu tak wielkie, iż wojskowi w początku r. 1840. licząc na bliski wybuch jawnie i otwarcie występowały z propagandą, śpiewali podczas capstrzyku „Jeszcze Polska nie zginęła“ a nawet na porte-épée orły polskie na miejsce austriackich poprzyszywali a ćwiczenia wojskowe odbywali wspólnie z spiskowymi publicznie.

Władze spały a raczej drzemiać przypatrały się temu działaniu, nie rozumiejąc ani celu ani doniosłości tegoż. Tajna denunciacja dopiero otworzyła im oczy. Rozpoczęły się aresztowania, a uczniowie pierwsi zapełnili więzienia.

W skutek tych aresztowań postradał spisek najenergiczniejszych działaczy, a mianowicie Bayera, Towarnickiego i Wilama; mimo to nie stracili przewódzcy nadzieji i starali się przedewszystkiem więźni uwolnić. Dmytrasinowicz, Weinberger, Broniewski, Pieczonka i Körner wydzieleni zostali do uwolnienia Wilama; Begejewicz zaś, Janiszewski i Placer mieli ułatwić

ucieczkę Bergerowi Pierwszym nie udało się, gdyż więzienie bardzo silnie było obsadzone, drudzy zaś wykradli rzeczywiście Beyera, odprawdzili do Hermanowic gdzie Henryk Ziemnicki przebrawszy go w suknie kobiece, wywiózł przez Sanockie do Węgier.

Mimo tych klęsk wiara w udanie się powstania była tak silną, że spiskowcy na walnem posiedzeniu postanowili, by wybuch drugiego dnia przyszedł do skutku; rząd jednak i o tem się dowiedział, i przedsięwziął aresztowania na bardzo wielkie rozmiary. Niektórzy z młodszych poczynili obszernie zeznania a sądy idąc za nicią dotarły do źródła i powięziły wszystkich karbonariuszów we Lwowie. Również udało się sądom odkryć sprawę zamachu na Gućie dokonanego; był nim Justyn Begejewicz, który w spółce z Edwardem Beyerem i Erazmem Czajkowskim zamach przedsięwziął i z tego powodu osobiście dokonał, gdyż los padł na jego osobę.

Z emisariuszów wyłowiono 28. Czerwca 1840 Lesława Łukasiewicza w Dwidziłowie, a z papierów u niego przytrzymanych odkryto drogi, któremi się z centralizacją paryską znośono. Okazało się, że wszelkie transporty szły na Pragę, gdzie niejaki Tryba je odbierał i na ręce braci Niedzielskich w Śledziejowicach w Wadowskiem przeselał.

Jeden tylko Robert Chmielewski, emigrant i główny propagator zdołał ujsć przed więzieniem, a pojechawszy w wschodnie obwody, poczynił tworzyć na nowo towarzystwo demokratyczne. Przybrał sobie w tym celu Alojzego Zgierskiego, Kiszka zwanego, a ci oba złożyli klub naczelny z Bolesława Zienkiewicza, Demetra Czubatego, Seweryna Wszelaczyńskiego, Tytusa Przysieckiego i Tomasza Hołodeckiego z siedzibą w Tarnopolu. Lecz i ten spisek w

krótce po zawiązaniu wysłędzono i rozbito. Zgierski na Mołdawie w Kordorenach złapany zastrzelił się, Chmielewskiego zaś przytrzymano w Marcu 1841 w Olesinie i uwięziono.

Tak tedy mając wszystkich prawie ważniejszych spiskowców w ręku, mniemał rząd, iż radykalnie stłumił agitację w całym kraju. I w samej rzeczy aresztowania w 1839, 1840 i 1841 dokonane, osłabiły w ten sposób rewolucjonistów, iż o nowych spiskach mowy być nie mogło. Ci bowiem, na których żadne nie padło podejrzenie, zerwali dawne związki, i że tak rzekniemy przyczaili się, wyczekując lepszych czasów — druga zaś część, która po długim więzieniu z braku poszlaków lub dowodów wyszła na sucho, nie zastała dawnych kolegów w czynności, i była zresztą pod takim nadzorem policji, że bez narażenia się powtórnego żadnego otwartego kroku, czynić nie mogła. O skazanych nie mówimy, gdyż ci wedle ówczesnego widzenia nie tak prędko z światłem dziennym mieli się obaczyć.

Władze polityczne pod rządem gubernialnego prezydenta brna Kriega, i policyjne pod dyrektorem Sacher-Massochem, rozwijały sprężystość wielką; każda dwuznaczna książka, każde piśmko tchnące polskością, nie uszło ich bacznemu oku — rewidowali i aresztowali we Lwowie i po wsiach wszystkich, którzy i w najdalszy sposób z spiskowcami w związku stać mogli. Takie oblawy trwały blisko trzy lata — po którym to czasie przekonano się, iż nikt nie spiskuje i nikt nie podburza. Raz tylko i to w Grudniu 1843, zaalarmował rząd rosyjski gubernium lwowskie, donosząc o nowych knowaniach we Lwowie, które emisariusz Piotrowski w Kamieńcu przyaresztowany miał rozpocząć — donos ten okazał się jednak mylnym.

Z powodu zielonych świąt, wyjdzie dopiero we wtorek rano dodatek.

Gospodarstwo i przemysł.

* Rzadko kiedy wełna tak popłaćcała, jak tego roku. W Poznaniu, w Wrocławiu i innych miejscach odbył na ten towar bardzo znakomity. Za przykład podajemy raport wrocławskiego „Handels-Blat“: Świdnica 4. czerwca: Zważono 2000 cetn. wełny, do południa sprzedano wszystko; podwyżka cen 15—20 tal. za cienką, 12—15 tal. za średnią. Pranie dobre. Nabywcami byli nadreńscy i krajowi fabrykanci i handlarze.

* Na targu czerniowieckim przeciętne ceny: miec pszenicy 4.50, żyta 2.60, kukurduzy 2.90, jęczmienia 2.20, hreczki 3.00, owsa 1.25, kartofli 1.35, wiadro okowity na 30° 15 zlr.

W Krakowie placono d. 4. czerwca miec pszenicy 6.00, żyta 4.30, jęczmienia 3.40, hreczki 4.00, owsa 2.10, kartofli 1.50.

Część urzędowa.

Nominacje. Jabłoński Wincenty rzeczywistym nauczycielem gymnaz. w Krakowie.

Konkurs. Posada lekarza sekundariusza przy szpitalu w Czerniowcach (300 zlr.); t. p. do 15. lipca; ekspedytora poczty w Kalwarji (180 zlr.); t. p. do 1. lipca.

Kurs lwowski 1, z dnia 7. czerwca.	Dają		Żądają	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	87	5	95
Dukat cesarski	5	91	5	98
Półimperjal rosyjski	10	17	10	33
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	67	1	70
Talar praski	1	84	1	87
Galic. listy zastaw. w. a.	76	83	77	50
Galic. listy zastaw. m. k.	80	56	81	39
Galic. obligacje idemniz.	69	—	69	73
Pożyczka narodowa	69	9	70	58
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon.	234	67	239	33
„ „ czerniowieckiej	180	—	182	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 8. czerwca.		zlr.	kr.
5% Metaliki		60	40
5% Pożyczka narodowa		70	—
Losy pożyczki z roku 1860		88	30
Akcje banku wiedeńskiego		725	—
„ kredytowego		185	—
Londyn. 10 funtów szterlingów		125	70
Srebro		123	50
Dukat pojedynczy		5	93

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. czerwca.

Hotel George: PP. Hr. Badeni Wład., ze Suchorowa. — Aywas Grzegorz, z Sinoutz. — Horodyński Rudolf, z Gwoźdzca. — Münter Herman, z Polski. — Rulikowski Ludw., z Krakowa.

Hotel europejski: Hr. Olizar Wład., ze Szepcycy. — Barański Julian, z Łukawiny. — Brunicki

Juliusz, z Podhorec. — Jankowski Wojciech, z Rosochowca. — Kieszkowski Józef, ze Sambora.

Hotel angielski: Hr. Karnicki Wład., c. k. tajny rada, ze Stokholmu. — Myszkowski Ludw., z Jarosławia. — Siellawo Józef, z Rosy. — Abrahamowicz Józef, z Trójcy. — Arifonowicz Eliasz, ze Skeji. — Czajkowski Waler., ze Świerca. — Tretter Hilary, z Laszek.

Hotel Krakowski: Drohojowski Mat., z Wietlina.

OGŁOSZENIA.



Kallenberga 130-6 MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.

W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

Komitet założycieli

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Gdy subskrybca na akcje z dniem dzisiejszym zamkniętą została, przeto wzywa się uprzejmie subskrybentów, żeby do **dnia 23go Czerwca b. r. uzupełnili pierwszą wpłatę 40% czyli zlr. 80 w. austr.** na każdą akcję. Pierwsza ta wpłata wniesioną być może bądź bezpośrednio do **kasy bióra naszego przy ulicy Długiej, pod l. 39**, bądź do rąk osób prywatnych, urzędów i zakładów, u których subskrybca dokonana była. W miarę zaś wniesionych wpłat, akcje interymalne wraz z kuponami wydawane będą.

Lwów dnia 3go Czerwca 1867.

135-3-3.

OBICIA PAPIEROWE (POKOJOWE)

z fabryk wiedeńskich i zagranicznych a głównie paryzkich i londyńskich, poleca po cenach niewyrównanie tanich MAGAZYN wyłącznie w artykuły dla dekoracji pomieszczeń, zaopatrzone

Hereoka & Arnolda

w Lwowie, ulica Halicka l. 240 m.

Wyrób obić zagraniczny jest nie tylko wydoskonalony, ale też tańszy jak krajowy, a to z powodu, iż za granicą są obicia powszechnie używane, a zatem do ogromnych potrzeb przy bardzo licznej konkurencji, fabrykacja i ceny zastosowane, w kraju zaś ogół nie poinformowany o taniości, a szczególnie o dobrych zaletach obić, uważa je za kosztowny luksus, a kilka tylko istniejących fabryk, nie mając wielkiego obrotu, ograniczają się na dawnych sposobach wyrobu, nie mogą zatem co do cen i różnorodności deseniów stanąć na równi z fabrykantami zagranicznymi. — Poświęciwszy się zawodowi temu, pracowaliśmy przez długi przeciąg lat w fabrykach obić, przezco nabraliśmy nie tylko gruntownej znajomości przedmiotu, lecz nauczyliśmy się oraz, z jakich źródeł najkorzystniej sprowadzać można różne gatunki, a opierając się na naszych wieloletnich doświadczeniach, jesteśmy w stanie taniej sprzedawać nie tylko jak wszystkie składy, lecz nawet jak pojedyncze fabryki. — Bez wątpienia ma każda fabryka specjalne gatunki, które korzystniej dostarcza jak inne, pomimo, że wszystkie inne gatunki wyrabia, składy więc tanio i dobrze dostarczać mogą tylko wtenczas, jeżeli mają liczne stosunki i tylko to w każdej fabryce zakupuja, co jest najlepsze i najtańsze, jakie zaprowadzenie u nas istnieje; składy zaś, które jednostronnie jednej lub dwóch fabryk trzymają się, są w każdym względzie niedokładne, a kupujący z zadowoleniem z nich wyjść nie może. — Gruntowna znajomość dekorowania winna być właściwą trudniącemu się sprzedażą obić, można ją jednak tylko nabyć kształcąc się w tym zawodzie i mając dobre wzory z słynnych dekoratorów miast pierwszego rzędu. — Podróże nasze nastęrczały nam sposobność bawienia prawie we wszystkich stołecznych miastach Europy i nabrania znajomości dekorowania, jesteśmy zatem pod tym względem w możności wywiązania się ze wszelkich zleceń jak najdokładniej.

Zamówienia z powincji uskuteczniamy natychmiast, a na łaskawe zażądania przesyłamy wzory i cenniki obić wraz lub bez roboty tapicerskiej odwrotną pocztą.

Za doskonałe wykonanie przyjętej roboty zaručamy.

128-2-P